

Rymkiewicz jak Tarantino

**„Porwanie Europy”
Jarosława Marka
Rymkiewicza po czterdziestu
latach od wydania
wystawione w Katowicach.
Poeta „dobrej zmiany”
wraca do teatru?**

WITOLD MROZEK

Że literat klasy Rymkiewicza kojarzy się dziś przede wszystkim z wierszem o Kaczyńskim oraz zaangażowanymi w polityczny projekt PiS wywiadami - to znak, że polska sfera publiczna sama staje się farsą. Rymkiewicz to postać skomplikowana. Najbardziej ateistyczny z dzisiejszych prawicowych klasyków. Konserwatywny eseista, który głosi pochwałę republikańskiej rewolucji. Pesymista obdarzony zmysłem absurdu w kosmicznej skali. Dość wspomnieć ten moment „Wieszania”, gdy zawiesza płomienną narrację i zastanawia się nad wizją przyszłości, gdy my, ludzie, nie będziemy już panami naszej planety, a jego książkę czytać będzie „mądry jeź lub uczona sosna”.

Europa, zblazowana panna

Zapomniany dramat z „farsą” w podtytule postanowił ożywić Piotr Cieplak, jeden z ważniejszych reżyserów pokolenia 50-latków. Którą twarz pisarza oglądamy na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach? To Rymkiewicz Gombrowiczem podszyty. W „Porwaniu Europy” pastiszuje twórczość autora „Ferdydurke”. Powracają tu echa „Operetki” czy finał „Iwony, księżniczki Burgunda”.

W pierwszej chwili sztuka Rymkiewicza wydaje się pamfletem na zmęczony Zachód. Tytułowa Europa to imię córki francuskiego premiera Pompadura. Zblazowana panna ma wyjść za angielskiego lorda Kensingtona, woli jednak dzikiego moldawskiego kniazia Spirydiona.

Znajdziemy tu żelazne elementy komedii omyłek czy międzyplciowe

przebieranki. W farsę ze świata lordów, kniaziów i premierów wkracza Kicio - Polak jakby ze „Świata według Kiepskich”, który u Rymkiewicza ma chyba reprezentować „przeciętnego widza”. I zaczyna rozwalać przedstawienie. Mówi wprost do widza, zawiesza akcję, przereżyserowuje spektakl.

Włos gęsty i czarny

Cieplak ochoczo idzie w zabawę w przerysowywanie. Stroi salon Pompadura w tandetnie empirowe meble. Ubiera aktorki w wystawne, acz tandetne toalety, krzykliwe peruki i pończochy. Kensington jest wypomadowany i zniewieściał, a Spirydona porośnięty włosiem gęstym i czarnym. Wzrok ma groźny, a szubę futrzaną, jakby Mołdawia była w istocie Rosją, a może orientalną Słowiańszczyzną po prostu.

Farsowość doprowadzona jest tu do absurdu. Wciąż ktoś chowa się pod łóżkiem, każdy przebiera się za kądźdego, w nieskończoność ktoś kogoś demaskuje i nakrywa in flagranti. Kolejny paradoks Rymkiewicza - prześmiewca teatralnych konwencji sam oburzał się, że scenę opanowali „parodyści”. Swoje sztuki nazywał „komediemi serio”. I wpadał w irytację, że krytycy i reżyserzy tego „serio” nie dostrzegali.

Kim jest Kicio

Wielość poziomów ironii sprawia, że „Porwanie” da się czytać różnie. Kicio mógłby być po prostu Edkiem z „Tanga” Mrożka czy robociarzem z Witkacego. Postacią reprezentującą lęki poszlacheckiej polskiej kultury przed nowoczesnością, masami, rewolucją czy po prostu demokracją. Czy dla estety Rymkiewicza Europa końca lat 60. została porwana przez plebejskie gusta? Ale przecież i Kicio doświadcza tu opresji - w zasadzie każdy jest tu ofiarą każdego, sytuacja zdaje się być bez wyjścia.

W jakie odczytanie poszedł Cieplak? Zbyt prosto byłoby w sztuce

Rymkiewicza zobaczyć opowieść o wkurzeniu „zwykłego człowieka” na europejski establishment - choć oczywiście „Porwanie” chwilami rymuje się z zawartością dzisiejszych gazet.

Cieplakowi chyba nie do końca udało się przeprowadzić na scenie konsekwentną myśl. Im dalej, tym potoki obszernego tekstu bardziej przytłaczają aktorów. W drugim akcie maszyneria teatralna nie tyle się zacina, ile krztusi. Choć u Rymkiewicza to zamierzony dramaturgiczny efekt, to może reżyser pozostał tu nazbyt „wierny autorowi”?

Bomba to tylko rekwizyt

Spektakl z Katowic to nie koniec powrotu Rymkiewicza dramaturgii. Nakładem Instytutu Badań Literackich PAN ukazał się właśnie „Dwór nad Narwią” - tom sztuk poety w wyborze Tomasza Bocheń-

Rymkiewicz dramatopisarz subtelnie zapowiada wieszczą prawicy.

Ale w jego dramatach nie wszystko prawicy się spodoba

skiego. Nie znalazło się w nim „Porwanie Europy”, ale inne „komedie serio” - owszem. Jak „Ułani”, w których narodowy mesjasz ma się narodzić ze związku Mickiewiczowskiej Zosi z dzielnym polskim kawalerzystą, ale nie może wskutek ułańskiej impotencji. Albo najczęściej wystawiany „Król Mięsopest”.

Rymkiewicz na scenę trafiał najczęściej w latach 70. Pod ich koniec dał sobie spokój z teatrem. „Dwór nad Narwią” to jego ostatnia sztuka. Do tytułowego dworzyszczka wprowadza się nowoczesne małżeństwo. Majątek okazuje się nie tyle nawie-

dzony, ile zaskłotowany przez gromadkę poczciwych upiórów - jest dwóch romantycznych oficerów, młodopolski poeta, były rewolucjonista.

Znudzony życiem po życiu widma niby spędzają czas na grze w wista, erotycznych aluzjach i awansach do (również zmarłej) hrabiny. Wkrótce zmarli zaczną uwodzić i żywych, którzy ludzą się: „Jesteśmy normalnymi Europejczykami żyjącymi w normalnym europejskim kraju. Nie-normalne są tylko te upiory. Ale i to kiedyś się znormalizuje, unormuje. Będziemy mieli normalne europejskie upiory, w ilości nieprzekraczającej normy”.

Obsesja krwi

Czas akcji mija między usiłowaniami ułożenia sobie codziennych stosunków z duchami a próbami ich przepędzenia. Wreszcie widma rzucają się do gardła nowemu właścicielowi, ten sam przemienia się w upiora, choć może był nim już wcześniej? „Dwudziesty wiek, koledzy, jeszcze się nie skończył. I nigdy się nie skończy” - rzuca ostrzegawczo upiór rewolucjonista Lutek.

Rymkiewicz dramatopisarz subtelnie zapowiada Rymkiewicza wieszczą prawicy. Przechwytuje nowoczesne środki dla konserwatywnych celów jak dwadzieścia lat później „Frona” - tyle że w lepszym stylu. W dramatach znajdziemy elementy jego późniejszego pisarstwa: anachronizmy, przenikanie się czasów, zderzenie wysokiego języka i dosadnych obrazów. Wreszcie obsesję krwi - która wróci choćby w „Samuelu Zborowskim”.

Tyle tylko, że krew w „Domu nad Narwią” jest nie jak z historycznego fresku, ale jak z filmu Tarantino. Jakby autor „komedii serio” miał od poety smoleńskiego więcej poczucia humoru. ●